



NIE SAMYM CHLEBEM...

Biuletyn Okolicznościowy
Parafii p.w. Stygmatów św. Franciszka z Asyżu w Bronowicach Wielkich

nr 30

2003

WIELKANOC

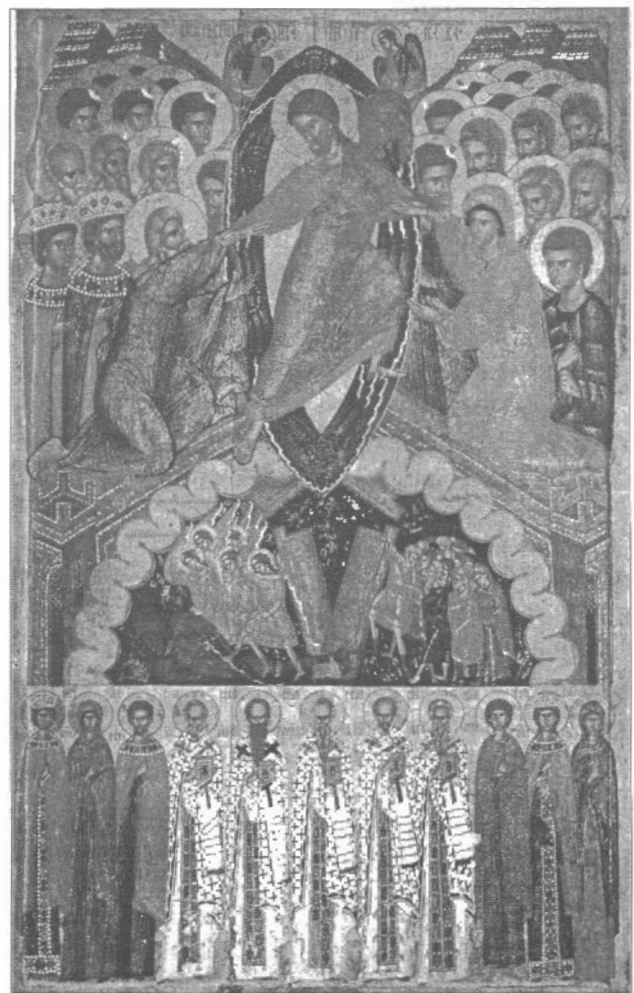
„Nie bójcie się! On żyje!”

W tym radosnym dniu Paschalnej Ofiary stajemy przed tajemnicą zmartwychwstania Chrystusa, które dokonało się bez świadków. Dzięki świętym znakom liturgicznym możemy w tym przejściu Chrystusa uczestniczyć. W Jezusie Chrystusie możemy zwyciężać i rzeczywiście zwyciężamy moce zła, i odkrywamy Miłość miłosierną, która jest większa niż grzech i śmierć. W Jezusie i przez Jezusa dokonuje się nasza pascha.

Jan Paweł II tak pisze w swojej programowej Encyklice *Redemptor Hominis*: „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. I dlatego właśnie Chrystus-Odkupiciel... «objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi»... Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swojego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. Stworzony na nowo!”

Anioł pragnie rozproszyć lęk zwracając się do niewiast przybyłych do pustego grobu: „Nie bójcie się! On żyje!” To jest Dobra Nowina dla każdego człowieka! W Jego powstaniu z martwych jest nasze powstanie z grobu: „Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości” (J 10, 10). Prawdziwa obfitość, to życie bez końca, miłość bez granic, pokój na wieki. Jezus sam daje życie, umierając na krzyżu, daje z miłości do Ojca i do nas, a Zmartwychwstanie to konieczne dopełnienie miłości ukrzyżowanej, która mocniejsza jest niż śmierć: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję” (J 15, 13–14).

W obliczu tej tajemnicy wołamy z radością: Zmartwychwstał Pan nasz i nadzieja. Dzięki nadziei już teraz możemy lepiej widzieć cel naszego życia i powołania. Widzimy, że nasza wiara ma sens ale i niepodważalny fundament, że każde nasze wyrzeczenie, cier-



pienie i codzienny krzyż przybliży nas ku pełni człowieczeństwa, którą odnajdujemy w Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Dlatego nie lękajmy się przyjąć Chrystusa, zwycięzcę grzechu i śmierci, do naszych serc, rodzin, domów i miejsc pracy. Niech On ześle nam swego Ducha: Ducha rady i męstwa, Ducha pobożności i roztropności, mądrości, umiejętności i bojaźni Bożej, abyśmy w trzecim tysiącleciu byli wiernymi świadkami Zmartwychwstałego Pana i Jego Ewangelii. Niech Boży Duch w nas i przez nas zmienia

„Nie bójcie się! On żyje!”

Ciąg dalszy ze str. 1

oblicze ziemi i utwierdza Chrystusowe Królestwo prawdy, dobra i piękna, miłości i sprawiedliwości, którego zadatek otrzymaliśmy na chrzcie św.

Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia!

Zwycięstwo Chrystusa stało się możliwe dzięki bezgranicznemu posłuszeństwu woli Ojca aż do ofiary na drzewie krzyża, przez którą Jezus odkupił swoją Owczarnię i pojednał nas z Bogiem Ojcem. Uczestniczymy w tym zwycięstwie przez pokutę i pojednanie, które dokonuje się w sakramentach św., zwłaszcza spowiedzi i Eucharystii.

Wszystkim, którzy w Wielkim Poście przez wspólną modlitwę, rozważanie męki Pańskiej, rekolekcje,

dobrze odbytą spowiedź i uczynki pokutne przeżyli nawrócenie zmartwychwstając z pomocą Chrystusa do nowego życia, serdecznie dziękuję!

Umiłowani!

Niech Chrystus Zmartwychwstały – Król Pokoju błogosławi nam wszystkim, byśmy z ufnością szli przez życie w nowym tysiącleciu niosąc pokój i dobro, tak jak św. Franciszek – człowiek ewangelicznego pokoju.

Niech czas radosnego przeżywania Świąt Wielkanocnych stanie się dla Was, Drodzy Parafianie, okazją do głębszego poznania Jezusa w słowie i sakramentach. Dopiero bowiem takie spotkanie zrodzi w Was prawdziwą radość i nadzieję.

Do najlepszych życzeń dołączam dar modlitwy u progu Pustego Grobu Zmartwychwstałego!

*o. Jacek Koman
proboszcz*

REFLEKSJA NAD CIERPIENIEM

Zaczerpnięty z „Alchemika” pióra Paola Coelho cytat: „Moje serce obawia się cierpienia. (...) Powiedz mi, że strach przed cierpieniem jest straszniejszy niż samo cierpienie. I, że żadne serce nie cierpiało nigdy, gdy sięgało po swoje marzenia, bo każda chwila poszukiwań jest chwilą spotkania z Bogiem i wiecznością...” – skłonił mnie do podjęcia rozważań nad istotą i sensem cierpienia.

Istotę cierpienia można rozważać pod kątem cierpienia fizycznego i duchowego. Nas interesuje ta druga płaszczyzna, ponieważ nie wynika ona tylko z cierpienia fizycznego, ale również z rozmaitych uwarunkowań życia człowieka i jego oczekiwań.

Cierpienie pojmowane, jako udręka duszy człowieka wynika często z nieakceptowania przez niego aktualnej sytuacji życiowej. Dotyka to wiele osób, niezależnie od ich wieku, pochodzenia, wykształcenia czy statusu zajmowanego w społeczeństwie.

Abstrahując od „samoudręków” – czyli ludzi kochających cierpieć,

człowiek przeżywa z życia dobre i złe chwile. Nie będę tutaj szczegółowo analizować proporcji ich występowania. Wydaje mi się natomiast istotne stwierdzenie, że nikt z nas nie lubi doznawać cierpienia, nawet w myśl sentencji *per aspera ad astra* (z.j. łac.: przez rzeczy uciążliwe do gwiazd). A gdyby tak podjąć próbę „obłaskawienia cierpienia”?

Fizyczne dolegliwości leczymy stosownymi medykamentami, duchowe natomiast wymagają od nas i naszego otoczenia czegoś więcej, a więc zrozumienia i podania pomocnej dłoni osobie cierpiącej.

Zgadzam się z zacytowanym na wstępie stwierdzeniem, że sam strach przed doznaniem cierpienia może się okazać w efekcie o wiele silniejszy niż samo cierpienie. Kiedy bowiem cierpienie nadejdzie, wówczas znamy je, doświadczamy, możemy zaakceptować, walczyć z nim lub starać się pojąć sens i istotę jego istnienia.

I rzeczywiście – jak mówi Paolo Coelho – sięgając po marzenia zapominamy o okupieniu ich przez



cierpienie, bo marzymy przecież o rzeczach wzniosłych, dobrych i pięknych.

Jezus zmierzając swoją Drogą Krzyżową nie lękał się cierpienia, wiedział, że ofiara jego życia zbawi ludzkość i że droga ta prowadzi Go do Ojca i Boga.

W naszym codziennym, zabieganym życiu nie zawsze mamy czas i chcemy się zastanawiać nad sensem naszego cierpienia. Teraz jednak w okresie Świąt Wielkiej Nocy warto poddać się chwili zadumy nad duchową istotą cierpienia. Nie jest ono bowiem czystym przypadkiem, lecz czymś niezbędnym do przeanalizowania własnego życia, klęsk i zwycięstw, które napotykamy na naszej człowieczej drodze ku Wieczności.

Barbara Mikuszevska-Kamińska

Młode pióra

„I to są właśnie Święta Wielkanocne” – tak podsumował swoje refleksje, zadowolony, że wyczerpał temat, Mateusz. Tym razem dzieciaki chwyciły za pióra, aby na prośbę księdza Katechety, opisać wszystko to, co dla nich w tym świątecznym czasie ważne i na co czekają. Pisały:

Przygotowania do Wielkanocy zaczynamy przez Środę Popielcową, która sygnalizuje nam, że „z prochu powstaliśmy i w proch się obrócimy”. Kapłan posypuje nasze głowy popiołem na znak pokuty. W tym dniu zaczyna się Wielki Post, który trwa czterdzieści dni. Jest to czas, w którym diabeł kusił Pana Jezusa na pustyni. Przez cały Wielki Post ludzie chodzą na drogę krzyżową i rekolekcje, żeby rozważać mękę Chrystusa. Przed Wielkim Czwartkiem sprzątamy nasze domy i pieczemy ciasta wielkanocne. W Wielki Czwartek składamy życzenia kapłanom. W Wielki Piątek opisujemy mękę Chrystusa. Koszyczki z pokarmami święcimy w Wielką Sobotę. W Wielką Niedzielę Pan Jezus zmartwychwstaje. W Poniedziałek Wielkanocny jest śmigus-dyngus. (Arek K.)



(...) lubię tradycję śmigusa-dyngusa, bo wtedy mogę być strasznie mokry, a i tak mama mi nic nie robi. Mama nawet wtedy mnie polewa wodą. (...)

W Wielki Czwartek trzeba iść do kościoła i tam jest piękne kazanie. W Piątek jest żałoba i nie można grać, ani jeść słodyczy i można zjeść tylko trzy posiłki. W Sobotę chodzimy do święcenia i oczekujemy Zmartwychwstania. W Niedzielę jest najszczęśliwszy i zarazem najważniejszy dzień w roku, bo w tym dniu Jezus Chrystus zmartwychwstał i objawił się Apostołom i było Wniebowstąpienie. W Poniedziałek Jezus Chrystus zesłał na Apostołów Ducha Świętego i na tę pamiątkę lejemy się wodą. (Mateusz S.)



W tę Wielkanoc będę w kościele i będę patrzył, jak chrzczą moją siostrę. Będę z nią to świętował. Mam nadzieję, że będzie piękna uroczystość i przyjdzie dużo ludzi. (...)

Najbardziej lubię święcić jajka w Wielką Sobotę. Mam nadzieję, że moja siostra pójdzie razem ze mną, chociaż ma już dwa miesiące. Śmigusa-dyngusa też spędzę razem z nią i na pewno spróbuję ją oblać wodą, tak jak pozostałych. Wiem, że nie będzie to łatwe, dlatego będę się musiał bardzo starać... (Michał H.)



Przed świętami zawsze porządkujemy mieszkanie. Zawsze dzielimy się pracą, by szła ona zgrabnie i szybko. Mama i tata sprzątają za łózkami i szafami, moja



siostra ściera kurze, a ja myję okna i podłogi. Po sprzątaniu wszyscy odpoczywają, a ja idę na spacer.

Babcia i ciocia myją i dekorują koszyczki, serwetki do nich. Potem ja i moja siostra malujemy pisanki. W dzień święcenia żywności ładnie się ubieramy. Po poświęceniu moja siostra zjada duże ilości czekoladowych jajek. (...) W śmigus-dyngus ja pierwsza leję wszystkich wodą. Niestety potem też mi się dostaje i jestem już doszczętnie przemoczona. Ledwo się przebiorę, a jest wszystko od nowa. (Izabela S.)



Święta Wielkanocne to drugie po Bożym Narodzeniu najważniejsze święta. W mojej rodzinie spędzamy je w jak najlepszych nastrojach, jest miło i serdecznie. Najbardziej lubię czas, gdy idę do kościoła, by poświęcić pokarm. Mój brat niesie kosz z pokarmem mojej rodziny, a ja zabieram kosz cioci. Bardzo lubię śmigusa-dyngusa. W tym dniu lejemy się z kolegami wodą, mój kuzyn chodzi z wiadrem, kiedy ja już czekam na niego z wężem ogrodowym. Czasem tata krzyczy na mnie, że jestem aż tak przemoczony... (Grzegorz M.)



Moja rodzina wraz ze mną w wielkanocny ranek maluje piękne, kolorowe pisanki. Ja idę na dwór zerwać bazie do wielkanocnego koszyczka. Potem przygotowuje wszystko do święcenia i przybieram wszystko bukszpanem. Co roku jest coraz większy koszyk i w tym roku zapowiada się znowu dużo większy... (Anna D.)



Przed Świętami Wielkanocnymi każdy z mojej rodziny ma wyznaczony teren do sprzątania. Każdy musi posprzątać bardzo starannie, ponieważ moja mama bardzo lubi, kiedy w domu jest czysto, a najbardziej lubi, kiedy dom lśni czystością. Następnego dnia po wielkim sprzątaniu ja z moją mamą i kuzynką robimy pyszne potrawy świąteczne. (...) Po tych dwóch dniach nawet nie ma odpoczynku! Każdy nadal coś robi.

Wreszcie nadchodzą święta. Każdy z mojej rodziny idzie do kościoła poświęcić pokarm. W ten dzień już nic ja nie robię! (Angelika G.)



Rano w Wielką Sobotę przygotowuję koszyk i idę do święcenia. W moim koszyku znajdują się: szynka, chleb, chrzan, sól i inne rzeczy do jedzenia. Gdy już to poświęcę i przyjdę do domu przygotowuję się do spożycia posiłku. Bardzo lubię Wielkanoc, ponieważ poświęcone jedzenie jest lepsze niż zwykle. (Damian N.)



Wielkanoc – piękne święta. Dzieci malują pisanki, ludzie przygotowują koszyczki. Wysyłamy kartki i listy, które kogoś cieszą. Wybieramy się do kościoła, nasze babcie pieką ciasta, które potem jemy z uśmiechem i radością. Spotykamy naszych krewnych przy rodzinnym stole, na którym czeka poświęcona kielbasa, chrzan, szynka i piękny lukrowy baranek. Lecz w poniedziałek czeka nas zabawa, z której nikt nie powinien wyjść suchy, oblewamy się wodą na znak oczyszczenia. (Paweł K.)



Na tydzień przed świętami u nas w domu panuje napięta atmosfera. Mama sprząta w domu, tata koło domu, a my z bratem im pomagamy. Kiedy skończymy u nas idziemy do babci, aby i jej pomóc. Kiedy w obu domach jest już posprzątane mama i babcia zabierają się do pieczenia mazurków wielkanocnych. Im bliżej świąt, tym więcej osób z mojej rodziny zjeżdża się do

naszego domu, aby z nami przeżyć święta. (...) W Niedzielę Wielkanocną wszyscy siadamy do stołu i jemy świąteczne śniadanie. Po śniadaniu idziemy do kościoła na rezurekcję. Kiedy wrócimy do domu mama kroi mazurki i częstuje wszystkich zgromadzonych. (...) W dzień po świętach wszyscy rozjeżdżają się do siebie. Mnie wtedy jest smutno i powtarzam „szkoda, że te święta minęły tak szybko”. (Tomek S.)



WIERSZ O WIELKIEJ NOCY

Gdy pod koniec Postu
Zbliża się dzień święty,
A wraz z nim pisanek czas
I baranek uśmiechnięty.

Czas sprzątania, malowania,
Aby wreszcie na Wielką Niedzielę
Być gotowym, na przyjęcie Pana.

W ten dzień wesoly,
Ciesz się każdy wodą oblany,
Bo wszyscy wiedzą, że to jest „Poniedziałek lany”.

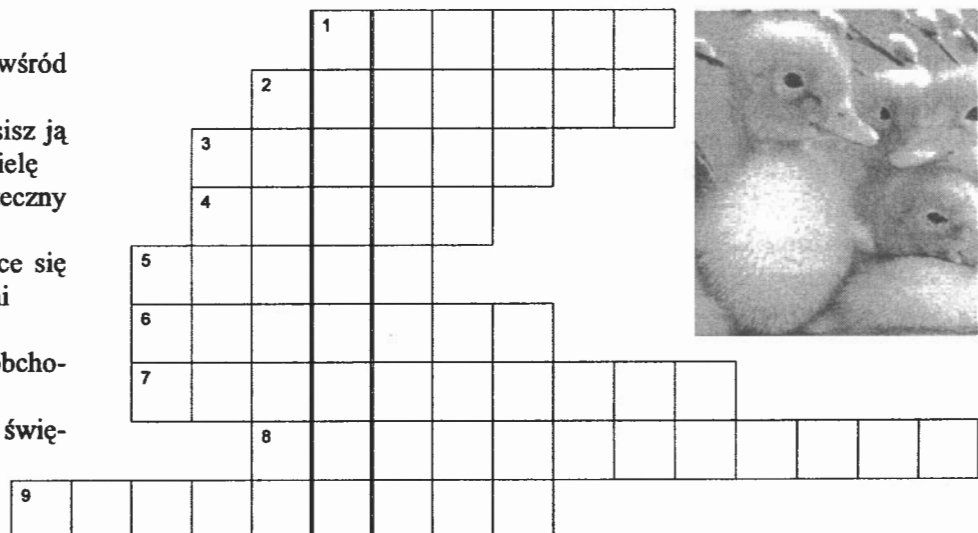
(Ula K. i Ewa Ż.)

Redakcja dziękuje autorom wszystkich wypowiedzi, zarówno tych, które znalazły się powyżej, jak również tych, których z powodu ograniczonego miejsca nie zdołaliśmy zamieścić. Mamy nadzieję na dalszą z Wami współpracę!

WASZA KRZYŻÓWKA

Przygotowały: Beata S. i Weronika D.

1. Pomiedzy zimą, a latem
2. Maluje się je na Wielkanoc
3. W koszyczku do święcenia wśród przypraw: sól i...
4. Kolorowa i ozdobna, zanosisz ją do Kościoła w pewną niedzielę
5. Tradycyjne ciasto na świąteczny stół
6. Zwierzę pasterskie kojarzące się ze Świętami Wielkanocnymi
7. Patron naszej parafii
8. Dzień tygodnia, w którym obchodzimy śmigus-dyngus
9. Zanosisz w nim pokarmy do święcenia



Informacje finansowe parafii

1. W sezonie grzewczym 2002/2003 (ogrzewanie kościoła) rachunki za energię elektryczną wyniosły 6700 zł
 - ♦ Na opłacenie rachunków w kwocie 4700 zł, zostały przeznaczone ofiary zebrane podczas kolędy.
 - ♦ Do zapłacenia pozostał rachunek na kwotę 2000 zł.
2. Po rozliczeniu ostatniej kwesty na remont kościoła pozostał nam dług w wysokości 7000 zł, z czego 5000 zł stanowi dług wobec pana Kazimierza Trzaski, który w trudnej sytuacji finansowej, podczas remontu, udzielił parafii pożyczki.
3. Zapłacone zostały, stałe dla każdej parafii, roczne zobowiązania finansowe wobec:
 - ♦ Kurii Diecezjalnej 734 zł,
 - ♦ Papieskiej Akademii Teologicznej 807 zł,
 - ♦ Zryczałtowany podatek od liczby wiernych w parafii (wprowadzony od 2003 roku) 2200 zł.
4. Koszt tablicy pamiątkowej z montażem wyniósł 2800 zł
 - ♦ Ofiary na tacę przeznaczone na ten cel wyniosły 2500 zł,
 - ♦ Nad całością prac związanych z tablicą czuwał pan Leszek Węgrzyn, który również złożył ofiarę w wysokości 500 zł.

Wszystkim, którym bliski jest własny kościół parafialny, wszystkim, którzy rozumieją jego potrzeby, składam serdeczne Bóg zapłać za modlitwę, ofiarność i wszelką pomoc.

O. Proboszcz

Duszpasterska Rada parafialna

Nasz kościół jako świątynia wymaga jeszcze wielu inwestycji, jak choćby nowe ławki. Jednak wobec wydatków poniesionych w ostatnich latach (głównie nowa dzwonnica, remont wnętrza), koniecznych do urzeczywistnienia aktu konsekracji, a mocno angażujących finansowo całą parafię, kolejne prace jesteśmy zmuszeni odsunąć na dalsze lata.

Również teren wokół kościoła wymaga uporządkowania. Dotyczy to zarówno modernizacji starego, nieużywanego, nieekonomicznego oświetlenia wokół kościoła, ogrodzenia terenu, wstawienia bram, jak i zastąpienia żwiru kostką brukową oraz zasadzenia nowej, odślaniającej kościół (również ze względów bezpieczeństwa), zieleni.

W związku z zaangażowaniem jednego z naszych parafian oraz przekazaniem 10 000 zł z przeznaczeniem na kostkę brukową, Rada Parafialna podjęła starania i pozyskała dobrego wykonawcę gwarantującego możliwie niskie koszty budowy.

Aby jednak ułożyć pierwszą część – obejmującą front świątyni – musimy dysponować kwotą około 30 000 zł. Dlatego zwracamy się z prośbą do tych, którzy, mogą pomóc finansowo (sponsorów). Bez wsparcia finansowego, nie będzie możliwe rozpoczęcie prac. Ponawiamy również prośbę o większe zaangażowanie w sprawy kościoła i parafii. Pomóżmy sobie wzajemnie, współpracując w działających przy naszej parafii grupach: charytatywnej, organizacji czasu młodzieży, inwestycyjnej, oprawy świąt (w tym dekoracje) czy też powiększając grupę redagującą biuletyn „Nie samym chlebem.”

Z życzeniami radosnych Świąt Wielkanocnych

Pomóżmy sobie...

Dwa tygodnie temu usłyszeliśmy odczytaną z ambony prośbę o pomoc dla naszych parafian. Dla naszych sąsiadów zmagających się z losem, dla ludzi znajdujących się w potrzebie...

Czas niezbędny dla przygotowania i wydania kolejnego numeru Biuletynu powoduje, że w chwili, kiedy piszę te słowa zapoczątkowana przez grupę wolontariuszy akcja dopiero się rozpoczyna. Nie wiem, czy spotka się ona z szerokim odzewem. Czy będzie to tylko jednorazowy gest czy też wystarczy zapału, by akcje pomocy potrzebującym powtórzyć, albo powtarzać mniej lub bardziej systematycznie? Mam nadzieję, że odpowiedź Parafian na tak postawione pytanie będzie jednoznaczna.

Wydaje mi się, że o wiele łatwiej jest wrzucić datek do puszki, czy pomóc osobie nieznannej. O wiele trudniej jest pomagać znajomym i sąsiadom, osobom które znamy choćby z widzenia. Trudniej jest ofiarować pomoc i trudniej jest tę pomoc przyjąć. Nauczmy się tej trudnej sztuki. Pomóżmy naszym sąsiadom. Pomóżmy sobie...



Wiosna nastraja nas lirycznie, przynosi ze sobą poetyckie wzruszenia, jak te uwiecznione w przytoczonych poniżej wierszach Barbary Mikuszewskiej-Kamińskiej pochodzących ze zbiorów „Zatrzymać czas” 1999, „Szeptem” 1999, „Witraże” 2000.

Autorka jest absolwentką filologii klasycznej UJ, Wydziału Wokalnego Wyższej Szkoły Muzycznej, długoletnim bibliotekarzem i od niedawna – ku naszej radości – współpracownikiem biuletynu *Nie samym chlebem*. Swoje wiersze ujęła w dwa cykle: „Myśli” i „Obrazy”, wskazując tym samym na dwojaki charakter inspiracji poetyckiej. „Obrazy” ilustrują pory roku, otaczającą przyrodę i świat, którego piękna trudno nie dostrzegać...

IRYSY

Biel,
Fiolet,
Żółć
Haftowana rudą nitką
Niczym skrzydła motyla
Umykającego z poczwarki,
Stoją szeregiem
Chyląc głowy pod ciężarem rosy.

Ich długie liście
Szable zielone
Biją w górę,
Lub na kształt rąk załamanych
Chylą się kornie
Nad ziemią.

Ascetyczne w kolorze,
Ascetyczne w zapachu,
Przezroczyste
Kwiaty witraży kościelnych.

(1980)

WIOSNA

Kocham cię wiosno moich marzeń!
seledynowa trawą
biała kwieciami
wiśni,
jabłoni,
gruszy,
żółta żonkilem,
fioletowa irysem,
pachnąca czeremchą miodną,

bzem i konwalią,
W tej polifonii kolorów i woni
Czuję smak życia i istnienia.

(1985)

FORSYCJE

Biją w niebo żółte geizery
wiecznym kolorem zazdrości,
gestem przebudzenia
wyciągają ramiona ku słońcu.

W kontrapunkcie żonkili
rozsypanych na trawie
spełnia się wybuch wiosny
fontanną żółci wspaniałej
plamiącej nieśmiałą zieleń.

(1984)

CZEREMCHA

Spadają lekko
papierowe płatki czeremchy
jak białe confetti
pudrując czarna ziemię,
Omdlały słodczyq zapach
usypia zmęczone czuwaniem
powieki.
Na czarnych skrzydłach rzęs
zawieszony płatek
trzepoce trwożliwie
i opada z łzami.

(1994)

TRZY KOLORY

Wiara...
okrywa się bielą konwalii,
kwitnącej czeremchy,
stokrotki i narcyza,
bywa też białą różą.

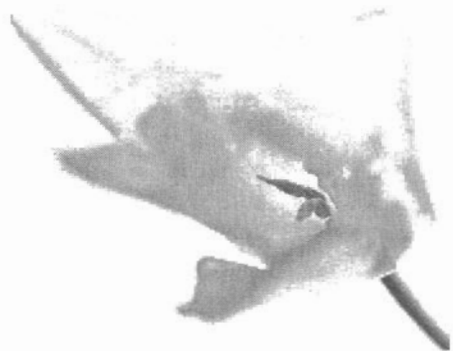
Nadzieja...
kocha seledyn wiosny,
zieleń pąków na drzewach
pękających nieśmiało
i sitowia na brzegu jeziora.

Miłość...
stroi się w czerwień piwonii,
kolor musującego wina
w kryształowym kielichu,
lub purpurę serca.

Wiara,
Nadzieja,
Miłość...

trzy kolory
i trzy chwile
człowieczego istnienia.

(1999)



Rodzinnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych radości i nadziei, które przynosi
Zmartwychwstały Chrystus
życzy
Redakcja

Skład Redakcji: Adam Fałowski, Ryszard Gurbiel, Beata Kreiner (red. techniczny), Barbara Mikuszewska-Kamińska, Monika Piaskowska (red. odpowiedzialny), Kazimierz Sikora

Adres do korespondencji: Monika Piaskowska: 31-345 Kraków, ul. Sosnowiecka 21 (lub bezpośrednio na adres Kościoła: ul. Ojcowska 1)